

## WIESŁAWA KŁĘBUKOWSKA

ur. 1933; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	szkoła Vetterów, Lublin, dzielnica Kalinowszczyzna, PRL, dzieciństwo, służba zdrowia, szkolnictwo, szkoła krawiecka Gogaczowej, kościół Salezjanów pw. Matki Bożej Wspomożenia Wiernych w Lublinie, majówki, Boże Ciało, Boże Narodzenie, kolędowanie, Wielkanoc, Romowie, zabawy, zabawy dziecięce, lodownia, pielgrzymki, Słomiany Rynek, ulica Wiejska, ulica Augustiańska, Drzymulska Konstancja, Kłębukowska Konstancja, Stachowicz Stanisław

### Kalina, mała ojczyzna

Kalina to taka mała ojczyzna. Jako dziecko, jako dziewczyna może nie byłam tak związana ze wspomnieniami, to przyszło chyba z latami. Może to też jakiś sentyment i teraz nie mogę powiedzieć, że jest mi obojętne to, co się działo i to, co się dzieje teraz na mojej Kalinowszczyźnie. Nie pamiętam tam drewnianych domów. Były murowane, nawet te [zabudowania] gospodarskie były murowane. Dom mojej babci był zbudowany z białego kamienia. Dach był przykryty eternitem. Taka wtedy widocznie była moda, że na Kalinowszczyźnie były domy murowane. Nie pamiętam, żeby był którykolwiek drewniany, z tym, że te domy z kamienia były parterowe. Największym budynkiem był dom Rządów. Na ulicy Towarowej domy były piętrowe. Parterowe domy były tu przy samej garbarni. [Domy] Bieruta, Marciniaka były parterowe. Oni tam mieli jakieś ogródki małe, potem pan Bierut dzierżawił jakieś ogrody, był ogrodnikiem. Jego córka Celina chodziła ze mną do szkoły podstawowej. Powszechnej, jak wtedy się mówiło na szkołę podstawową. Wiem, że drewniany był dom państwa Bujalskich vis a vis kościoła świętej Agnieszki. To był dom drewniany, wchodziło się po schodach też drewnianych, cały środek i góra była też drewniana. Nie kojarzę, żeby były inne drewniane [budynki]. Nie było żadnego budynku krytego strzechą, nie. Nawet te, które były tam u państwa Gnybków to też miały dachy kryte eternitem. Pamiętam [z bardzo dawnych czasów], że była jakaś czy to stodoła, czy obora strzechą kryta, na samym początku ulicy Wiejskiej, [obok] dom z cegły, kryty eternitem. Do tej pory ten dom stoi i jest tam zarząd działkowy w tej chwili. Myślę, że [tych ludzi] serce boli, bo im zabrali domy, zabrali im to całe pole i tam nic nie wybudowali. Dali tylko fragment na ogródki działkowe. Mnie przynajmniej nie żal, bo

wiem, że w tej chwili na tym naszym ogrodzie stoją dwa wieżowce. A tam zabrali i właściwie nic nie zrobili, na zmarnowanie [poszło]. Ale widocznie był pęd, żeby pozabierać ludziom wszystko co mają, bo będzie wtedy równo. Pan Koryzna to był ktoś na ulicy Wiejskiej. Ale z szacunkiem odnosili się i do pana Franaszczuka, i do mojej babci. Do pani Drzymulskiej się przychodziło, bo pani Drzymulska poradziła, bo pani Drzymulska dała co trzeba z ogrodu, ale też wiele innych rzeczy. U mojej babci można się było zawsze pożywić, rodzina Drzymulskich już taka była. Na samej Kalinowszczyźnie rodzina Rządów to byli ludzie majątni, oni mieli sklepy. Rodzina Rygierów, rodzina Zabłockich. Państwo Kellerowie, państwo Żmudzcy, to też byli tacy uczciwi, porządni ludzie.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2015-11-05, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Joanna Majdanik
<b>Redakcja</b>	Agnieszka Piasecka
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"